

Kościół p.w. Św. Anny w Sobótce (Witold Hermaszewski)

Niedokończony kościół

Kościół św. Anny leżał poza granicami miasta. Sobótka raczej nie miała nigdy murów obronnych, a tylko mury graniczne. Kościół ten jednak występuje w starych dokumentach za bramą Świdnicką. Należał do zakonu augustianów i pełnił dwie zupełnie różne funkcje. Był kościołem pogrzebowym i odpustowym.

Kolejność faz budowy jest następująca. Najpierw w XIV w. wzniesiono prezbiterium, potem ok. 1500 r. korpus nawowy i do prezbiterium dobudowano kaplicę. W XVII w. zbudowano południową kruchtę, a w XVIII w. zakrystię.

Prezbiterium nie było zbyt duże, a był to do pocz. XVI w. cały kościół. Pielgrzymi przybywali licznie do niego, do figurki św. Anny. Datki i dary pozostawione przez nich oraz po pogrzebach i pozwoliły na rozbudowę świątyni. Plan był ambitny, ale kolejne wojny, grabieże i zniszczenia spowodowały, że pod względem architektury kościół nie został dokończony i... to jest teraz jego niezaprzeczalną zaletą. Stojąc dzisiaj w jego wnętrzu widać doskonale jak budowano w średniowieczu. W dokończonych budowlach zbudowane sklepienia zasłaniają konstrukcyjne elementy.

Ok. 1500 r. do niewielkiego, niskiego prezbiterium dobudowano wysoką, trójnawową halę. Budowa nawy miała być realizowana wraz z gruntownym przebudowaniem starego prezbiterium. Z nieznanego powodu nie udało się tego wykonać. Kiedy spojrzymy we wnętrzu na ścianę tęczową dostrzeżemy coś nietypowego, co trudno zobaczyć gdzieś indziej na Śląsku.

Stare prezbiterium zakończone jest półokręgiem łuku tęczowego. Tuż nad nim jest jeszcze jeden, zamurowany obecnie, ostry łuk. Sięga on aż po strop nawy głównej. Sugeruje to, że zamierzano wyburzyć stare prezbiterium i w jego miejscu wznieść nowe, równie wysokie jak nawa. Planów jednak nie zrealizowano.

Nie wykonano również sklepień w nawie głównej. Nakrywa ją teraz drewniany strop. Budowniczości wznosili jednak ściany i filary tak, żeby potem je wykonać. Warto zobaczyć jak w średniowieczu wyglądał ten fragment procesu budowlanego. Na ścianach i przęsłach zachowały się wyraźne uskoki w konstrukcji. To te łuki miały być potem płaszczyznami styku sklepień z konstrukcją nośną świątyni. W dokończonym kościele tego nie widać, ale tu można zobaczyć i zrozumieć etapy budowania sklepień gotyckich.

Zagadki budowlane

Kościół należał do klasztoru Augustianów. W 1810 r. dokonano sekularyzacji. Zasoby archiwalne przejęło państwo. Potracono wtedy wiele drobnych dokumentów, które wtedy wydawały się bezwartościowe. Jeszcze wcześniej, przez kilkaset lat Sobótka była wielokrotnie niszczona przez wojny i trawiona licznymi pożarami. Dokumenty świadczące o kościele św. Anny częściowo przepadły. Wiedzę o jego budowie czerpiemy z analogii do innych znanych obiektów. Przyjmuje się więc mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy. Z opisywanym kościołem wiąże się bardzo dużo niewyjaśnionych kwestii. Warto choć po części je przytoczyć.

Nawę zaczęto budować w końcu XV w. z zamiarem podwyższenia prezbiterium. Dlaczego planów nie dokończono? Sam „proces inwestycyjny” w średniowieczu trwał nieraz bardzo długo. Niektóre

fragmenty kościołów wznoszono wtedy przez kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Najpierw budowano prezbiterium, potem korpus nawowy, a na końcu wznoszono jedną lub dwie wieże. Być może wojny lub liczne pożary, które mocno niszczyły miasto, uniemożliwiły zebranie środków na dokończenie budowy. W początku XVI w. na Śląsk dotarła reformacja i związany z tym kryzys w katolickich zgromadzeniach zakonnych. Kościół ten należał przecież do augustianów. To też mogło przerwać budowę.

Kolejną zagadką jest wyraźna asymetria osi wzdłużnej nawy i prezbiterium. Prezbiterium jest przesunięte ku ścianie północnej nawy. Trudno jest zrozumieć zamiar architekta. Ponadto nawa północna jest szersza od południowej. Ale dlaczego? Jeżeli nie jest to partactwo budowniczych, to musi być to świadoma droga rezygnacji z planów przebudowy na rzecz „prowizorycznego zakończenia”. I tak owa dość trwała prowizorka przetrwała już pół tysiąca lat.

Dość nietypowa jest kaplica św. Anny. Dobudowana ona jest po północnej stronie prezbiterium i nie ma do niej przejścia od strony kościoła – posiada oddzielne wejście z zewnątrz. Pierwotnie w niej przechowywana była metrowej wielkości figurka św. Anny; teraz stoi pusta.

Godne obejrzenia z dzieł architektury są: późnogotycki portal wejściowy na wieżę z poziomu empory organowej, portal w zakrystii (od strony wewnętrznej) oraz całe prezbiterium.

Zagadkowe gotyckie figury

Mały, prowincjonalny kościółek, wyposażony z zasobów miejscowej ludności rzadko kiedy zawiera drogie, najwyższej klasy wyposażenie. Skoro nie było pieniędzy na dokończenie planów budowy, to nie mogło ich starczyć na jego przyozdobienie. W kościele św. Anny jest jednak inaczej. To skromne gotyckie wnętrze kryje w sobie nieprzeciętne dzieła. Są nimi cztery nadnaturalnej wielkości figury gotyckie. Są to przedstawienia: Matki Boskiej z Dzieciątkiem oraz św. Jadwigi, św. Mikołaja (albo Augustyna) i św. Anny Samotrzeć. Figury mają po ok. 2,5 m wysokości, wykonano je z drewna lipowego. Rzeźby są nieznanego pochodzenia. Trudno uwierzyć, że powstały w wyniku miejscowej fundacji.

Samodzielna drewniana, pełnopostaciowa rzeźba figuralna wewnątrz kościołów średniowiecznych jest dość rzadka. Podziwiane teraz w muzeach czy w świątyniach przedstawienia świętych pochodzą w większości z dawnych ołtarzy gotyckich. Takich ołtarzy szafowych było na Śląsku grubo ponad 1000. Bogate kościoły miejskie miały ich czasami nawet 40(!). Produkowane były masowo przez rzeźbiarzy i malarzy. Na przełomie XV i XVI w. działała we Wrocławiu jedna lub kilka pracowni rzeźbiarskich i malarskich, które wypracowały swój specyficzny styl.

Niestety, zmieniające się upodobania, często też względy religijno-ideowe spowodowały zanik tych ołtarzy. Tylko najwybitniejsze dzieła wytrzymały starcie ze zmianą stylu w sztuce i gustów ich odbiorców. A przecież niewiele brakowało, żeby zniszczono również słynny Ołtarz Mariacki w Krakowie...

Prawdopodobnie rzeźby wykonano dla kościoła Najświętszej Marii Panny na Piasku we Wrocławiu. Kościół ten należał do augustianów, tych samych do których należała Sobótka. W nawie głównej stał do pocz. XVIII w. wielki ołtarz gotycki, porównywalny, a może i wyższy od ołtarza Wita Stwosza w Krakowie. Zbudowano go w 1487 r. z inicjatywy opata Benedykta Johnsdorfa. W okresie intensywnej barokizacji wewnątrz kościelnych ołtarze gotyckie były demontowane. Część przekazywano biednym prowincjonalnym kościołom, część palono na miejscu – bo nie godziło się, żeby Matka Boska gniła na śmietniku, nieliczne składano na strychach bo „może się kiedyś przydadzą”.

Owego wielkiego ołtarza nie pomieściłby żaden wiejski, mały kościół. Wielką szafę zniszczono, a pozyskane figury przekazano do swojego kościoła św. Anny w Sobótce. Hipoteza ta zgadza się z datami barokizacji kościoła NMP Na Piasku. Kościół w Sobótce odnawiany był w latach 1701-1726.

Czwarta rzeźba

Hipoteza ta to prawdziwa „beczka miodu”. Wszak według niej rzeźby stanowią resztkę wspaniałego, cudownego dzieła. Czytelnikowi warto przypomnieć kilka danych. W obiegowym pojęciu największy ołtarz gotycki to ołtarz Wita Stwosza w Krakowie. Ale słowo „największy” jest nie jest zbyt precyzyjne. Ołtarze gotyckie składały się z predelli, szafy i zwieńczenia. Jeżeli chodzi o wysokość tych wszystkich elementów razem, to najwyższy jest ołtarz w Levoczy na Słowacji (18,62 m), ale tylko dlatego, że ma bardzo wysokie zwieńczenie. Największą szafę – można powiedzieć właściwy ołtarz – można zobaczyć w Kościele Mariackim w Krakowie. Ma ona 5,34 m szer. i 7,25 m wys. Całkowita szerokość ołtarza wynosi 11m, a wysokość 13 m. Największe figury mają w nim po 2,80 m. Tylko zwieńczenie nie imponuje wysokością.

Przy tych parametrach figury z Sobótki mogą robić wrażenie. Według niezbyt pewnych przekazów główny ołtarz kościoła NMP Na Piasku mógł sięgać do sklepienia. Być może osiągał nawet 20 m. Próba rekonstrukcji na podstawie ocalałych kwater daje jednak znacznie mniejsze niż w Krakowie rozmiary samej szafy tj. 3,2 m szerokości i do 3 m wysokości. Nic nie wiemy o predelli i zwieńczeniu.

W naszej „beczce miodu” znajduje się jednak solidna łyżka dziegciu. Pełnoplastyczne przedstawienia figuralne w ołtarzach gotyckich są nieparzyste co do ilości postaci. Jeżeli w centrum jest Matka Boska, to po bokach są towarzyszący jej święci. Nie godziło się bowiem, by Matka Chrystusa stała z boku. Tak więc cztery figury to albo o jedną za dużo, albo o jedną za mało. Sobótczańskie rzeźby traktowane są jako jeden zespół. Rzeźbili je trzej różni artyści, ale wielkość zdradza raczej przeznaczenie do jednego obiektu.

W pracy Anny Ziomeckiej jest próba rekonstrukcji ołtarza przeprowadzona na podstawie ocalałych bocznych kwater, które kiedyś (być może) należały również do tego ołtarza. Nie ma w niej figury św. Anny Samotrzcę. Może pochodzi ona z innego bocznego ołtarza? Ale ten rozmiar...

Posąg św. Anny Samotrzcę był znakomitym darem dla kościoła pod jej wezwaniem. Nie musiał być spalony przy zmianie wystroju wrocławskiego kościoła. Może pochodzi z innego ołtarza? A może w głównej szafie było pięć rzeźb?

Na te pytania już chyba nigdy nie da się odpowiedzieć. Pozostaje tylko podziwianie dzieł, które mają już pół tysiąca lat.

Piękna Madonna

Rzeźba ta (2,36 m) wyróżnia się spośród pozostałych. Maria okryta jest wielkim, mocno pofałdowanym płaszczem. Dwie krawędzie szat uniesione są do góry. Pierwotnie podtrzymywały je dwa aniołki w locie, które nie zachowały się. Postać Marii jest statyczna, ale maleńki mały Jezusek jest w rękach matki w dynamicznej pozie. Matka Boska ma długie, kręcone włosy i mocno odsłonięte czoło. Było to w średniowieczu symbolem panieństwa. Jej wzrok skierowany jest na Chrystusa. Forma ułożenia szat i postać Jezuska zdradza południowoniemieckie, szwabskie pochodzenie artysty. Jest to wybitne dzieło rzeźbiarskie na skalę europejską. Datowane jest na ok. 1500 r. Po ostatniej konserwacji wygląda przepięknie. Kolorystyka szat i twarzy postaci jest bardzo

żywa.

Święty Mikołaj

Postać ubrana jest w strój pontyfikalny. Na głowie ma mitrę. W prawej ręce dzierżyła kiedyś pastorał, w lewej trzyma księgę, na której leży chleb. Rzeźba ta (2,6 m) mylona była ze św. Augustynem. Na księdze św. Mikołaja najczęściej przedstawiane były trzy złote kule. Tutaj mamy chleb, który też występuje czasami jako jego atrybut.

Św. Mikołaj jest patronem dzieci, żeglarzy, młynarzy, notariuszy, piwowarów, jeńców, panien i całej Rusi. Młynarzy i piwowarów nie brakowało w średniowiecznej Sobótce, stąd hipoteza o ufundowaniu tej rzeźby przez reprezentujące ich cechy. Nie zapominajmy jednak, że klasztor Na Piasku leżał na wyspie na Odrze. Obok klasztoru zakonnicy zbudowali wielkie młyny, zboże i inne towary dowożono tam statkami i tratwami, a św. Mikołaj był patronem żeglarzy i flisaków. Prawdopodobne jest więc powiązanie ideowe tego dzieła z jego pierwotnym miejscem powstania – z kościołem NMP we Wrocławiu.

Święta Jadwiga

Rzeźba ma 2,45 m. Postać przedstawiona jest w habicie cysterek. Na głowie ma mitrę książęcą. W ręku trzyma model kościoła. Postać jest statyczna, jako jedyna z wszystkich rzeźb ma przez wysunięte kolano i ustawienie ciała wyraźny kształt litery „S”, co jest typowe dla średniowiecza. Święta trzyma nie wierny, tylko symboliczny model bazyliki trzebnickiej.

Święta Jadwiga Śląska była czczona na całym Śląsku i jej przedstawienia spotykamy dość często. Św. Jadwigę i św. Mikołaja wyrzeźbił jeden artysta.

Św. Anna Samotrzcę

Jako jedyna rzeźba z wymienionego zespołu jest od tyłu drażona. (zapobiega to pękaniu drewna). Święta Anna jest matką Maryi i przedstawiana jest najczęściej frontalnie. Matka Boska i mały Jezus występują jako jej atrybuty. Jej wzrok skierowany jest jednak do obserwatora. Postać świętej okrywają bardzo bogate, wyszywane szaty. Warto się im przyjrzeć dokładniej. W tak piękne ozdoby ubierać się mogli ludzie z wyższych stanów społecznych. Bardzo ciekawie prezentują się trzy maleńkie postacie podtrzymujące dolną część szat.